

W Londynie jest coraz więcej stref „no go”

23 grudnia 2017

Rośnie ilość tzw. stref „no go” w stolicy Wielkiej Brytanii, po których poruszanie się jest wysoce niebezpieczne. Politycy partii pracy wzywają rząd do podjęcia „stosownych działań”.

Były naczelny sekretarz skarbu z ramienia partii pracy, Stephen Timms, wezwał rząd do „podjęcia znaczących kroków” w celu walki ze strefami „no go”. Według niego Wielka Brytania masz już teraz najwyższy odsetek ataków kwasem w przeliczeniu na jednego mieszkańca na świecie, z czym trzeba walczyć.

„Kilkukrotnie spotykałem się z przedstawicielami dostawców poruszających się po takich strefach, którzy twierdzą, że do niektórych części Londynu nie jeżdżą w obawie przed atakiem. Myślę, że wszyscy w przyszłości będziemy żałować tego, że w stolicy są takie miejsca” – powiedział Stephen Timms w czasie wczorajszej debaty w parlamencie.

Politycy z partii pracy wezwali rząd do podjęcia działań w tej sprawie, przede wszystkim poprzez wzmocnienie istniejących regulacji. Według polityków partii pracy część działań rządu przyniosła tu pozytywny efekt.

„Pewne działania w tej sprawie były pozytywne. Potrzebne jest jednak zaostrzenie przepisów dotyczących sprzedaży niebezpiecznych substancji, tak, aby każda z nich była zarejestrowana przez council” – powiedziała Lyn Brown z partii pracy.

Pozostali politycy uczestniczący w debacie również wezwali rząd do zajęcia się kwestią stref, w których przebywanie wiąże się ryzykiem ataku kwasem albo innym rodzajem agresji. Deputowany partii DUP, Jim Shannon powiedział, że potrzebna jest zmiana prawa, które zmieniałoby kwalifikację ataku kwasem

na próbę morderstwa.

Do debaty w sprawie „stref zakazanych” doszło po tym, jak Arthur Collins, były partner brytyjskiej gwiazdy reality show Ferne McCann, oblał kwasem dwie australijskie modelki. Sąd skazał go na 25 lat więzienia.

Do zdarzenia doszło w kwietniu tego roku, a ofiarami były siostry – Isobella i Prue Fraser, które w skutek poparzenia doznały rozległych ran na całym ciele. Kobiety opublikowały w mediach społecznościowych swoje zdjęcia, na których widać skalę ich obrażeń.

Źródło: PolishExpress.co.uk